

MIEDZY Zakładowego
KOMITETU
ZAŁOŻYCIELSKIEGO
NIEZALEŻNEGO
SAMORZĄDNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO

SOLIDARNOŚĆ

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

ŚWIDNIK

DRUGIE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZAŁOŻYCIELI- MKZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” NASZEGO REGIONU 25 LUTEGO 1981 R.

DNIA 27 LUTEGO BR. W ŚWIDNIKU ODBYŁO SIĘ ZEBRANIE DELEGATÓW Zakładów Członków Założycieli MKZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE. BYŁO TO DRUGIE, OD 10 WRZEŚNIA UB. R. SPOTKANIE CZŁONKÓW ZAŁOŻYCIELI.

Tym razem miało ono na celu powołanie Komisji Rewizyjnej MKZ Regionu. Pierwsze dwa punkty obrad poświęcono omówieniu zadań i regulaminu działania Komisji Rewizyjnej. Punkt trzeci przewidywał rozpatrzenie rezygnacji BOLESŁAWA Cwikły z członkostwa w MKZ. W trakcie dyskusji nad tą sprawą poruszono wiele ważnych i aktualnych problemów dotyczących działalności MKZ i Związku w Regionie. Ze względu na to, iż omówiono różne konfliktowe i nierozwiązane dotąd sprawy związkowe publikujemy / z minimalnymi skrótami / tę część dyskusji. Przewodniczył zebraniu MARIAN FUSZARA z LZNS.

REGULAMIN KOMISJI REWIZYJNEJ MKZ REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

§1.

1. Komisja Rewizyjna i Kontroli Związkowej MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego zwana dalej Komisją Rewizyjną powołana w dniu 25 lutego br. w Świdniku składa się z 16 osób.
Komisja wybiera ze swego grona : przewodniczącego, zastępcę d/s organizacyjnych-statutowych, z-cę d/s finansowo-ekonomicznych, oraz sekretarza.
2. Wnioski Komisji są ważne jeżeli zostały podjęte w obecności 3/4 składu osobowego Komisji, większością głosów- co najmniej 50% plus jeden głos.
3. Członek Komisji Rewizyjnej nie może pełnić funkcji w MKZ NSZZ „Solidarność” i być jego członkiem.
4. Kontrola obejmuje okres działalności MKZ od 10 września 1980 do chwili wyborów nowych władz regionalnych.

§2.

1. Komisja Rewizyjna działa w oparciu o Statut NSZZ „Solidarność”, niniejszy regulamin oraz porozumienia Gdańska, Szczecińska, Jastrzębia.
2. Do kompetencji Komisji Rewizyjnej należy badanie całokształtu działalności MKZ oraz poszczególnych jego członków, składanie informacji i sprawozdań, oraz odpowiednich jego wniosków na Walnym Zebraniu Delegatów.
3. Protokoły oraz wnioski z kontroli Komisja Rewizyjna przedstawia na Walnym Zebraniu Delegatów.
4. Delegowani członkowie Komisji Rewizyjnej mają prawo i obowiązek uczestniczenia w posiedzeniach MKZ oraz posiedzeniach Prezydium MKZ w charakterze obserwatora.

SZCZEGÓŁOWE uprawnienia Komisji Rewizyjnej

§1.

1. Do zadań Komisji Rewizyjnej w szczególności należy:
 - kontrola działalności finansowej,
 - sprawowanie kontroli nad zgodnością działania Prezydium MKZ z Uchwałami MKZ-Regionu i zgodności uchwał ze Statutem,
 - sprawowanie kontroli nad przestrzeganiem przez wszystkie agendy MKZ-Regionu Związku postanowień Statutu oraz Uchwał MKZ Regionu, zgodnych ze Statutem,
 - kontrolowanie wszelkiego rodzaju sygnałów o:
 - a/ wypaczeniach w działalności MKZ i jego Prezydium,
 - b/ niegospodarności,
 - c/ nadużyciach
 - d/ biurokracym i tendencjom tłumienia krytyki.

§2.

1. Komisja Rewizyjna podejmuje działania z własnej inicjatywy lub na podstawie wszelkich wniosków, uwag, zażaleń, i sygnałów o zjawiskach powodujących ujemne następstwa w działalności Związku.
2. Wnioski Komisji Rewizyjnej kierowane są do MKZ Regionu celem ich realizacji. W przypadku nieskuteczności w ich realizowaniu, Komisja Rewizyjna ma prawo zwołania zebrania przedstawicieli Zakładów Członków Założycieli MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego i przedstawienia na nim tych wniosków w celu rozpatrzenia i ewentualnego wykonania.

§3.

Do rozpatrywania pewnych spraw z działalności Prezydium MKZ, Komisja Rewizyjna może powołać specjalne Zespoły Ekspertów, które pracować będą pod nadzorem Komisji Rewizyjnej.

§4.

1. Sprawozdanie ze swej działalności składa Komisja Rewizyjna na Walnym Zebraniu Delegatów.

§5. Kierując się wnioskami kontrolną Komisja Rewizyjna na zebraniu wyborczym Regionu wnioskuje o udzielenie/lub nie/ absolutorium dla ustępującego MKZ.

2. Komisja przedstawi Delegatom na Walne Zebranie Delegatów Regionu Środkowo-Wschodniego informację o swej działalności najpóźniej na 7 dni przed terminem zebrania wyborczego.
3. Niektóre wyniki swych prac Komisja Rewizyjna przekaże do wykorzystania Komisji Wyborczej.
4. Dwukrotna nieobecność nieusprawiedliwiona na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej - wyklucza tego członka z Komisji.

Otrzymują:

MKZ Region Środkowo-Wschodni

Biuletyn Informacyjny

Przedstawiciele Zakładów Założycielskich przyjęli niniejszy regulamin i zatwierdzili jego treść:

- | | |
|-------------------|-------------------|
| 1. Azoty - Puławy | 9. TOR |
| 2. FSC | 10. LZNS |
| 3. WSK | 11. Elektromontaż |
| 4. Unitra | 12. ZTBiur. |
| 5. PKP | 13. Polfa |
| 6. RKR Agromet | 14. FŁT Kraśnik |
| 7. PTŚL | 15. UMCS |
| 8. MHSI | 16. EDA |

/Członkowie Komisji Rewizyjnej wybrali na przewodniczącą MARIANA FUSZARĘ z LUBELSKICH ZAKŁADÓW NAPRAWY SAMOCHODÓW/



Punkt trzeci posiedzenia: rezygnacja B. Ćwikły
ze stanowiska V-ce przewodn. MKZ i członka MKZ

M. Fuszara /LZNS/: Proszę państwa! zmiany personalne w MKZ zostały dokonane niezgodnie ze statutem i zasadami prawnymi, jakie istnieją, jeśli chodzi o związek zawodowy "Solidarność". I to jest nie do podważenia przez kogokolwiek, kto by chciał to podważyć. Zrobiono cyrk i ten cyrk dalej trwa. Dlatego też Komisja Zakładowa LZNS wyraźnie się temu sprzeciwiła, z tym, że po prostu brakowało nam poparcia, ale nie chodziło nam o to, żeby cokolwiek zmieniać, ale żeby podawać, jak my instrumentalnie traktujemy statut. A dlaczego? Dlatego, że właśnie w tym momencie widzimy pewnego rodzaju precedens, że wówczas, kiedy zmiany się dokonały, to nikt z MKZ-u tutaj 27 zakładów /założycielskich/ nie zbierał i nie prosił o podjęcie decyzji. Nie pytał o zdanie robotników. A teraz, kiedy kol. Ćwikła zrezygnował, to żeby już naprawić w pewnym sensie błąd, to MKZ przez pełnomocnictwo, tak mi się wydaje, kolegi Kucia, prosi nas o podjęcie decyzji.

Ja chciałbym przypomnieć, że Komitety Założycielskie, zgodnie z protokołem porozumienia zawartego w Gdańsku powinny funkcjonować do statutowego wyboru nowych władz. Tak pisze w porozumieniu gdańskim. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa, to nieeleganckie przyjęcie tych rezygnacji. Zgodnie ze statutem NSZZ "Solidarność" zmian dokonywać mogą tylko ci, którzy wybierali a więc te 27 zakładów pracy. Ponadto w pierwszym numerze Biuletynu Informacyjnego pisze tak: "NSZZ Solidarność" w Regionie Środkowo-Wschodnim powstał 10 września br. /1980 - uwaga red./. Powołali go delegaci 27 zakładów pracy na zebraniu w Świdniku. NSZZ "Solidarność" powstał oddzielnie z woli i wyboru robotników. Na tym pierwszym związkowym zebraniu wybrano też MKZ i jego Prezydium. Nie jest sprecyzowane kto to Prezydium wybierał. W nomenklaturze czysto prawnej to jeżeli wybraliśmy Skład Komisji Rewizyjnej to zgodnie ze statutem również wybiera przewodniczącego MKZ ogólne zebranie. Tej zasady powinniśmy się trzymać. A więc rezygnacja przewodniczącego Niezgody również powinna być przyjęta tutaj, a nie przez tych kolegów, którym pasowało takie instrumentalne traktowanie statutu. Zmierza to do tego, że my czynimy jako związek, jak tamci skończyli. Taka niestety jest prawda. I usprawiedliwianie tego faktu tworzy pewnego rodzaju niesmak i ja nie wiem jak w takiej sytuacji się znaleźć. Dlatego, że wielu prawników, którzy współpracują z MKZ-em i gardła sobie zrywają nie są traktowane poważnie, tłumaczą na każdym posiedzeniu, ale w ogóle się ich nie słucha. Dopiero teraz, jak już dużo faktów dokonanych, niezgodnych ze statutem i z ogólnie przyjętymi zasadami organizacyjnymi, jak brzytwę wisi nad nami, to teraz wy, członkowie założyciele, róbcie, co można w tej sprawie zrobić.

Mój wniosek jest taki - nie przyjąć rezygnacji kolegi Ćwikły. Niech dalej pracuje w MKZ-cie. Do czasu wyborów.

R. Kuć /WSK/: Ja chciałbym się zapytać przewodniczącego /Komisji Rewizyjnej - uwaga red./ do czego zmierzała jego wypowiedź, że wszystko jest złe, że wszystko nieformalnie, że prawnicy się domagają, no, prawnicy z nami współpracują, prawnicy na to wszystko reagują tak czy inaczej, i są to tylko doradcy i trudno wszystko zarzucać MKZ-owi.

Chciałbym przypomnieć, że uchwała pierwsza podjęta właśnie tu, w Świdniku, mówiła, że lista zakładów pracy jest otwarta i drugie - że lista członków MKZ-u jest otwarta. A więc w związku z tym można było dokooptować nowych członków i członkowie ci mogą decydować o wszystkim w normalnym głosowaniu.

Druga rzecz, konkretny wniosek, ja też jestem tego samego zdania i wszyscy zresztą wiemy, że kol. Ćwikła ma duże zasługi, tylko my tutaj musimy również zobowiązać kol. Ćwikłę, żeby brał udział normalnie w pracy prezydium MKZ.

A wszyscy członkowie prezydium MKZ-u, są oddelegowani, oprócz jednego z Zamością i niestety, ale kol. Ćwikła nie przychodzi, nie pracuje, tym bardziej, że jest v-ce przewodniczącym.

Jeżeli wniosek ten przejdzie to musi być również następny wniosek, aby to zebranie zobowiązało kol. Ćwikłę, żeby normalnie przychodził do pracy do MKZ-u i pełnił funkcję v-ce przewodniczącego.

Z. Kudyk /Azoty/: Jeśli tu pan /Fuszara - uwaga red./ zarzucił tak ciężkie zarzuty pod adresem MKZ-u i legalności zmian, jakie tam zaszły, to panowie, podejrzewam, że pan jako przewodniczący Komisji /Rewizyjnej - red./ nie rozumie sensu w ogóle działania Związku. Panie, jak myśmy to tutaj organizowali i postanowiliśmy, że lista jest otwarta, statutu wtedy nie było. Działaliśmy na dziko. Wtedy tak mądrych doradców nie było, których dzisiaj pan opinie przedstawia. W czym jest rzecz? Co to jest ta władza i ten MKZ?. To jest ciało założycielskie, które się rozwiąże, jak nastąpią wybory. Wszelkie machinacje tego typu i tego typu opinie służą jako wstępne wybory, to nie jest fair gra. Jeśli teraz macie zarzuty, takie jak pan przedstawia w stosunku do członków MKZ, proszę kolejno zapytać, kto z członków MKZ zgadza się na kandydowanie do władz regionalnych. I wówczas dopiero z tego wyciągnąć opinie. I jeszcze raz mówię, proszę nie robić nagonki na tych, którzy przez te kilka miesięcy żeśmy się darli jak niepoważni ludzie, i teraz nas już oceniać jeszcze przed faktami. Robiliśmy, jak żeśmy mogli. Nie potrafiliśmy wiele, ale nie dopatrujemy się, że wszyscy, którzy tam brali udział, to było stadko ludzi, którzy sami nie wiedzieli, czego chcieli, więc nie szerszy znów takiej famy. Jest MKZ, jest prezydium, niech pracują do wyborów. Ludzie, wybory za miesiąc. Mamy Komisję /Rewizyjną - red./, oceńcie rzeczowo, konkretnie. Niech ludzie będą doinformowani. Jakżeż można dziś od nowa takie zarzuty wносить? Co one dają dla sprawy, pytam się. Proszę mi odpowiedzieć.

J. Szalest /ZTB/: Jeżeli mamy rozpatrzyć sprawę odejścia pana Ćwikły, to dlaczego mamy uznać odejście pana Niezgody? Z tego by wynikało, że jesteśmy tym zasadniczym /ciałem - red./, cośmy założyli /MKZ - red./. To była święta sprawa. Cofnijmy to wszystko z powrotem. Ci sami ludzie.

M. Fuszara: Ja w swojej wypowiedzi nic nie powiedziałem na temat dokooptowania, ja tego nie neguję chociaż to też nie jest w porządku za bardzo.

K. Chrzanowski /Agromet/: Proszę państwa, nie trzeba mylić pojęć w tym przypadku. Bo czy słuszne było, że Czesław Niezgoda odszedł jako przewodniczący, to jest zupełnie inną sprawą, ale nie jest cofnięty, jako członek MKZ-u. MKZ miało powoływać to ciało /27 założycielskich zakładów - red./. Ponieważ była w uchwale furtka o dokooptowaniu następnych członków - nie ma sprawy. Formalnie. Statutu wtedy nie było. Natomiast jeżeli chodzi o samo prezydium, to nie musi to ciało /zakł. założyć - red./ odwoływać, czy wybierać, bo ma prawo robić to MKZ. Bo na tym pierwszym zebraniu prezydium powoływała tylko "dwunastka", która była wybrana i spośród siebie wybrała trzyosobowe prezydium. Trzeba te rzeczy rozdzielić. I dlatego też MKZ miał prawo odwołać, czy zmienić przewodniczącego, zastępcę, nawet całe prezydium. To było formalnie. Na zasadach takich, jakie były wybory. Ja nie uzasadniam, że to było konieczne, ale mówię, że to było formalne.

Wesołowski /Unitra/: Proszę państwa ja nie wiem, gdzie ja jestem w zasadzie. Jak słowo daję. To znaczy, formalnie to ja wiem, gdzie jestem, ale to co się dzieje, to jest dla mnie kompletnie niezrozumiałe. Po co my jesteśmy, może sobie uświadomimy. Przecież, uświadomcie sobie, od nas zależy bezpieczeństwo ludzi, którzy nam zaufali, robotników, którzy szli za nami, czy głosowali. Czym my się zajmujemy? Chodzi chyba o to, żeby stworzyć poczucie bezpieczeństwa robotnikom. Że ktoś jest mądry, kto nimi kieruje. Jak oni mogą tak twierdzić, że tak jest, jak w MKZ-cie są przewroty pałacowe co drugi dzień. Do jasnej cholery, za przeproszeniem, nie mogliście wytrzymać jeszcze parę dni? Tylko co, na zasadzie, że ja jestem obrażona panienka, to ja odchodzę? Na czym to wszystko polega?. Przecież tam głowy ludzie nadstawiali. Jak oni się teraz czują?. Że to się wszystko rozpada. I co, sami zostają, prawda?. Kto ich poprze?. I o czym my tu mówimy?

Komisja Rewizyjna po co się zebrała?. Nie ma dymu bez ognia. Było lobby, które za wyrzuceniem szło. Było lobby, które było przeciw wyrzuceniu. A teraz nas tu się próbuje podprowadzać. Dlatego się wstrzymałem od głosowania. Pan przewodniczący /Komisji Rewizyjnej - red/ wydaje sądy, chociaż jeszcze żadnej kontroli nie było, jakby już kontrolował wszystko.

Proszę państwa, MKZ zatracił instynkt samozachowawczy. Oni w tej chwili grają o władzę. Nie myślę, o tym kim kierują i dlaczego. No, więc stuknijmy ich w głowę, czy jakoś, żeby się zajęli tym, co do nich należy.

Dwanaście godzin trwa dyskusja. Nad czym? Należałoby się zastanowić mocno nad tymi rozgrywkami personalnymi, bo one do niczego nie doprowadzą. Wytrzy-

majcie, twórcie przynajmniej monolit na zewnątrz, żeby robotnik wiedział, że ktoś nim kieruje, a nie burdel się robi. Po co to? Przecież jest wiele spraw pracowniczych, które leżą, nic się nie załatwia. Przecież MKZ powinien kierunkować działalność, inspirować. A nad czym my tu obradujemy - czy pan Ćwikła jest obrażony, czy nie?. Czy pan Kudyk mu podstawił nogę czy nie?. A może jeszcze któryś komuś tam gdzieś?. Co wy, ludzie?

M. Fuszara: Chciałbym się zastrzec, że zabierałem głos nie jako przewodniczący.

B. Ćwikła/PTSt/: Chcę powiedzieć, że nikt mi nogi nie podstawił. Na MKZ-cie nie padł wniosek, żeby mnie usuwać z MKZ-u. Składałem sam rezygnację, z powodów, z którymi zapoznałem MKZ i uważam, że nie dzieje się nic strasznego, jeżeli ja jeden odchodzę, pozostają inni. Poza tym, według zalecenia prezydium, zostało moje odejście uzależnione od tego, jeżeli załoga moje wyrazi zgodę. Załoga wyraziła zgodę. Poza tym na zalecenie prezydium dokonaliśmy wyboru następnego na moje miejsce do MKZ i pozostaje tylko ta sprawa, czy państwo przyjmiecie z naszego zakładu tego, kto został wybrany, czy też nie. Sprawa mojej rezygnacji nie powinna być tutaj dyskutowana, sądzę. Bo nie zgłaszam żadnych zastrzeżeń personalnych do nikogo. Mam zastrzeżenia co do pracy całości Związku, ale tego wszystkiego nie zmienimy w tej dyskusji.

Zofia Bartkiewicz /WSK/: Stało się tak, jak się stało i jak mówicie - trzeba dotrzeć do końca. Ale słuchaj, Bolek, ja nie uważam twojego odejścia za normalne, tylko powiem ci po naszymu, że rejterujesz. Bo samo chowanie głowy w piasek nic nie daje. Jeśli chcesz wiedzieć szanuję cię, szanowałam i będę szanować i bardzo mi zależało na tym, żeby był taki człowiek, jak ty. Nie chodzi o człowieka, ale o postawę, o zdrowy rozsądek. Bo ci powiedziałam, naukowców to jest dużo, tylko trza robotniczego pomyslenia. I, proszę cię, jedno co mam ci do zarzucenia, tutaj przy wszystkich, to to, że o tych sprawach nie wiedzieliśmy wcześniej i o tych sprawach należało wcześniej mówić. To, co napisałeś w swoim odwołaniu, ja jako człowiek i robotnik zwyczajny, prosty, całkowicie się z tobą zgadzam. Bo dzisiaj nie czas i nie pora na niektóre sprawy, jak się tutaj robi i sugeruje, chce się robić. Jesteśmy w określonej sytuacji i nie czas żebyśmy w tej chwili zmieniali wszystko od podstaw, zmienimy nasz Związek, utrwalmy go. My dzisiaj nie wiemy, co z wczasami, nie wiemy, co z innymi sprawami i motamy się jak psy na uwięzi.

I o to mam do ciebie żal, chłopie, że o tych sprawach żeś nie sygnalizował. Bo ja powtarzam, to jest moje osobiste zdanie, /czy się komuś podoba, czy nie/, że się komuś nie podobało, że jestem członkiem partii, to mnie to mało obchodzi. Ale ja, jako członek partii, jestem bardziej godna nosić odznakę "Solidarności" niżeli niejeden, który zachłystuje się "Solidarnością" w tej chwili, od momentu, kiedy mu się, proszę was, w lipcu otworzyła nowa droga i nowa furtka. Taka jest prawda; proszę państwa. I jest wśród nas wielu takich, którzy czekają, Bóg raczy wiedzieć na co. Komuś zależy na tym, żeby tę jedność naszą rozwalić. I dlatego uważam, że nie wolno ci teraz stamtąd odejść. Nie wolno ci odejść do momentu wyborów. A wybory zdecydują. Nie musisz być wybrany, ale musisz reprezentować tych, którzy myślą tak samo, jak ty. Bo ci powiedziałam, że nasze położenie geograficzne jest takie, a nie inne. I niestety, dzisiaj nie będziemy toczyć walki i z jednymi, i z drugimi i z trzecimi, jak się komuś podoba.

Są rzeczy, których człowiek nie przeskoczy. I człowiek, który myśli logicznie, będzie tak myślał. I swoje ambicje i swoje zapatrywania niech niektórzy schowają do kieszeni. Bo jak myśmy stawali przed dziesięcioma tysiącami ludzi, to jeszcze wtedy nikt nie stawał. I nikt się nie martwił, że to członek partii, że może jemu trzeba będzie pomóc. Nikt nas o to nie pytał. I dziś niech te sprawy nie będą w naszym Związku ważną sprawą. Niech dziś przywiecają sprawy, czy człowiek reprezentuje godnie "Solidarność" i to, na czym zależy robotnikowi. Bo ten robotnik jeszcze jest bardzo niziutki.

Kto jest w dużych zakładach, to wie, jak dzisiaj jest i jak sprawa wygląda. Ile trzeba zrobić dla robotnika, żeby była praca lżejsza, żeby ten człowiek nie miał czwartej grupy po dwudziestu paru latach pracy, żeby urzędnik taki czy inny 3200 zł. zarabiał i 30 lat pracy pracuje. To jest nasza sprawa. To trzeba przypilnować.

Trzeba przypilnować podziałów mieszkań sprawiedliwych, żeby nie ci dostawali, co zawsze dostają mieszkania, tylko ci, co najbardziej potrzebują.

Żeby ludzie zasłużeni, którzy zdrowie zmarnowali w zakładzie pracy, mieli rentę, emeryturę właściwą. To jest sprawa naszego Związku. A resztę spraw pozostawmy troszkę na później, jak okrzepniemy. Bo ja reprezentuję załogę 9-tysięczną i daję wam słowo honoru, że 89 % to po mojej stronie pójdzie, że im socjalizmu nie potrzeba zmienić, bo to jest ustrój dobry, tylko trzeba tych wymienić którzy go wypaczyli. Bo dalej idąc w tę sprawę gdybyśmy się zagłębili to nas 90 % tu ze Świdnika musiałoby, jeśliby się takim czy innym panom podobały rządy inne, pójść do izby farnalczej. My, Boluś, na Bronowice po tym bruku kocim i srać ze stodołę byśmy poszli, a dzisiaj jako tako żyjemy i tak należy to rozumieć i dalej tę sprawę prowadzić w mądry sposób, a nie tak - huzia na Józia, dawaj!

Czego nie rozliczacie tych, co na górze? Tylko się zabieracie do tych, co na dole.

Proszę państwa, konkretne sprawy podaję. Byłam w ministerstwie w tym tygodniu. Kto? Krajowa Komisja narobiła bałaganu. Dzisiaj mówię, że zakład WSK to jeden z drugim się żrą jak piorun. Strajkówka była wzięta w lipcu. Ta nieszczęsna uchwała 80/81 - to nas Krajowa Komisja podprowadziła pod cerkiew, proszę was. W porządku, niezalatwiona sprawa, wysiedliście. Ale naukowcy to se zrobili tak - ano, tutaj nie wyszło, tam nie wyszło, zebrała się Komisja Porozumiewawcza, ustalili sobie, że dla naukowych instytutów i tych innych po 800 zł. dać podwyżki. Oczywiście! Ale nie pomyślała o tym Krajowa Komisja Porozumiewawcza, żeby uchwała która podjęta została i umowa między rządem a Gdańskiem, żeby ona była zrealizowana, te pieniądze, 600 zł. dla wszystkich. Bo tu się zaczyna, wiecie co, dzieć - o każdy grosz się tylko bijemy i czasami ten grosz przesłania nam cały świat. I, proszę was, przyjeżdżam do "Mazowsza" i panowie mi powiadają - przecież myśmy wygrali. Pytam się, a gdzieżście byli jak uchwała 80/81 wchodziła w życie?. Wtedy was nie było?. Wyście o tym nie wiedzieli?. To ja dzisiaj jadę do zakładu i mówię tak: ci 800 zł. korzystają, 9 tysięcy ludzi stałe, bo myśmy nic nie skorzystali. I tak, panowie, jest. I to, co pan powiedział, za te sprawy się trzeba wziąć i te sprawy rozwikłać. Siąść przy okrągłym stole i nóżki na stół, i zaczynamy robotę. A nie czy dywan zabraną, czy telefon został.

Ja mogę pracować za swoje 3800 zł. i więcej pieniędzy nie chcę i mogę pracować w jednym pokoju. Tylko trzeba zrozumienia i ludzkości. Bo to wszystko doprowadzi nas do tego, że co ludzie mieli najbardziej świętego, za co nieomal życiem płacili, to dzisiaj właściwie się sprowadza do tych wszystkich dorobkiewiczów, tak mogę nazwać. zmienili się jedni dorobkiewiczze, zaczynają się pchać, cholera, drudzy dorobkiewiczze! A czy my nie mamy chłopskiego rozumu? My swoich rozumów nie mamy? Potrafimy i sami myśleć, bez tych bajmądrzejszych.

M. Wroński Proszę państwa, ja byłem tutaj też pierwszy raz w Świdniku i pamiętam, był błąd okropny, żeśmy pozwolili na to dokooptowanie tych ludzi. I uważam, niech teraz w MKZ-cie ludzie spojrzę kim się oni tam obgadzi, kto u nich rzeczywiście pracuje. Jeżeli pan Bolek - ja jestem przeciwny, żeby kiedykolwiek on mówił, o tym, że on rezygnuje - czy on sobie przypomina z lipca wydarzenia?. To my wszyscy, jeżeli nam coś się teraz nie powiedzie, to będziemy rezygnować wszyscy po kolei? Tak? Do tego ma dojść? Zostało w MKZ-cie dosłownie sześć osób, które działały, a nadobieraliśmy sobie z terenu ludzi, którzy przyjeżdżają i nam tylko mętlik robią. Zrobili nam w głowie nie wiem co. Nadobieraliście sobie doradców, ale sądzę, że za jakiś miesiąc czasu to przyjdą z młotkami i was tak rozliczą, że będziecie wiedzieli o co chodzi. I ludzie, tu jest cała sprawa, nam się daje ciągle jakieś ochłapy, my się gryziemy, a nie zajmujemy się naszą sprawą.
Z sali: Dziel i rządź!

M. Wroński /LZNS/ Właśnie tak, jak pani Zosia powiedziała, gdzie byli ci doradcy, którzy tak wspaniale nam teraz doradzają? Gdzie byli, żeby nam, robotnikom pomóc?. Nie potrafili nam wtedy doradzić tylko teraz dopiero przychodzą i zaczynają się rządzić. Ilu tych robotników rzeczywiście jest w tym MKZ-cie, powiedzcie mi?! Kto nas w ogóle reprezentuje w tym MKZ-cie?

A. Sokołowski /WSK/: Ja jestem jednym z tych, co tak zostali niewłaściwie dokooptowani do MKZ-u. Zaznaczam, że jestem przeciwny, żeby on odszedł

ale tutaj mnie niepokoi jedna rzecz. Tu panowie mówicie - kto tam jest w MKZ-cie? Więc zaraz chciałbym, o coś zapytać?. Zbliżają się wybory, obrzeczono mnie wyborami. Chciałbym się was zapytać, które zakłady przysłały uwagi do ordynacji wyborczej?. Proszę rękę do góry. Raz, dwa, trzy, cztery zakłady. Co powiedzą inni? I wy chcecie, żeby MKZ pracował? Jak sami pracę MKZ-u zawalacie. Bo MKZ do dzisiejszego dnia miał poprawki do ordynacji. I ja, jako członek prezydium MKZ-u będę wieszany za to, że wybory nie dojdą do skutku. A jestem w stu procentach przekonany, że te wybory nie dojdą do skutku. Dobrze jest mówić, kto w tym MKZ-cie jest, ale trzeba się również zastanowić, co ja robię aby było lepiej w tym MKZ-cie.

A. Krzyszczyk/Agromet: Zaskoczyło mnie zdenerwowanie pana Kudyka. Jak wiemy, przewodniczący Komisji Rewizyjnej, bo tak żeśmy już tutaj postanowili, ma prawo zarzucać wszystkie ewentualności, tylko trzeba udowodnić. I nie należy się denerwować, wydaje mi się, bo jeśli ktoś robi dobrze, nigdy się nie zdenerwuje, a raczej udowodni. Druga sugestia, to chciałem się cofnąć do 10 września, pan Kudyk reprezentował puławskie Azoty i zaszło nieporozumienie, troszkę zamęt na sali, bo pan Kudyk oferował jednego pana, nie chciał ujawnić kogo. Był po prostu otoczony tajemnicą. Domagał się wyjęcia redaktorów z sali, przedstawiciela WRZZ, także skontrolowania wszystkich obecnych, dopiero wtedy mógłby ujawnić tego pana. Później okazało się, w trakcie dalszej dyskusji na owym zebraniu, że tym panem był pan Nakonieczny. Zmierzam do tego, że pan Nakonieczny został skompromitowany, o tym wie cały Lublin. I teraz o co chodzi? Dlaczego pan Źwikła składa rezygnację...? Dlaczego ten pan Nakonieczny nie złoży rezygnacji? Ha, niestety jest udowodnione, że pan Nakonieczny jest skompromitowany. I wydaje mi się, że pan Kudyk nie ma racji, bo jednak ta wina i te błędy są i mamy pełne prawo zarzucać.

W. Wesołowski: Proszę państwa, pan Nakonieczny był u nas na zebraniu w Kaspzaku, na zebraniu wyborczym komisji zakładowej. Co ten pan powiedział? Ano, gdzieś tam faceta spalili, gdzieś tam umarł chłop, który strajkował. No, ale teraz, jak się to nie stało, no to co?. Robotnik, jak chłop, wierzy trzy razy, a potem powie, a pocałujcie wy mnie w ... ja tego słuchał nie będę. To jest dezinformacja wprowadzanie w błąd robotników na zasadzie: bierz go, Burek. Kogo on z nas robi? Burków do gryzienia? My sami wiemy, co nam grozi. Ale nie dawajcie nam tutaj takich plotek. I to nie nawet w stylu Wolnej Europy, bo wolna Europa przetrwała tylko dlatego, że mówi prawdę, o dziwo.

I teraz, proszę państwa, jak ja bym chciał rozchrzanić MKZ, to bym dawał im tak: sekretarki, dywany, telefony, uścisk dłoni codziennie, i by się rozwalili. Strzeżcie się Greków, którzy przynoszą dary. Niech wam się w głowie nie przewraca, bo daleko na tym nie zajdziecie. Bo to jest już upojenie od zwycięstwa. Wy myślicie, że cały czas tak będzie? Pilnujcie się ludzie, jeszcze raz wam mówię.

Puczek /WSK/: Czuję się w obowiązku zwrócić nam wszystkim uwagę na program obrad, od któregośmy wyraźnie odbiegli. Nie widzę zasadności poruszanych kwestii przez niektóre osoby, zwłaszcza w sposób poniżający, gdyż nie ma tych osób /o których się mówi - red./ na sali. Nie jesteśmy władni, ani powołani do oceny w tej chwili pana Nakoniecznego, jako działacza związkowego. I chyba nie po to gremium zostało zwołane. Ja ubolewam w tym miejscu, że ponownie dajemy się wciągać w jałową dyskusję, w moim odczuciu. Mianowicie z tego powodu, że zasadność wysuwanych tutaj argumentacji ja podważam.

Byliśmy na plenum MKZ w FSC, kiedy w sposób wyraźny i jednoznaczny zrehabilitowano pana Nakoniecznego z zarzutów, jakie wystawiono mu wcześniej 2 czy 3 tygodnie na poprzednim plenum. Być może, że państwo są niedoinformowani i podnoszenie tego tematu po raz któryś nie ma racji bytu.

W. Wesołowski: To znaczy, że ja nieprawdę powiedziałem, co on mówił? Mogę dać taśmę z zebrania.

Puczek: Ja nie chcę w tej chwili polemizować. Był okres kiedy się wszyscy zachłystywali fragmentarycznymi wiadomościami i potwierdzeń raczej nie uzyskiwali. I trudno się temu, czy owemu dziwić, że w sposób mniej lub bardziej emocjonalny podawał do wiadomości przy okazji zebrań. To nie powinno stanowić podstawy oceny działalności człowieka i jego wartości. Chcę zwrócić uwagę na fakt, jaki miał miejsce tu 10 września podczas inaugura-

cyjnego zebrania, dającego podwalinę MKZ, proszę państwa, ten człowiek, jak wykazało dalsze dochodzenie, był rzeczywiście prześladowany i był sędziwy. I chcę zwrócić uwagę, że kiedyśmy się wówczas znaleźli na sali, to ześmy sobie wzajemnie nie wierzyli. Taka była atmosfera, to trudno ukryć. I ześmy mieli zastrzeżenie do prasy to większość nas wyrażała, a nie pan Kudyk, którego się tutaj niesłusznie pomawia o to, bo ześmy mieli ogólnie zastrzeżenia do prasy. Nie mieliśmy za złe - i ta forma mi się bardzo podobała - że wówczas każdy z nas wyciągał dowód osobisty i przedstawiał się kim jest. Bo to była jedyna i właściwa droga wylegitymowania się, żebyśmy sobie nie patrzyli wilkiem w oczy.

Między innymi przyjęliśmy zasadność takiego stanowiska, że do czasu dopóki się sprawy nie uregulują nie chcemy tego incognito poznawać, osoby która dotyczyła pana Nakoniecznego. Taka nasza była zgoda. Dlaczego zatem wracamy do historii, ale w sposób niechlubny?

M. Fuszara: Ze sprawy dyskusja przeszła na osoby, może i niesłusznie. Jako przewodniczący zapewniam państwa, że postaramy się zbadać wszystko i pod kątem personalnym. A teraz pozwólcie, że zajmemy się rezygnacją pana Ćwikły.

B. Ćwikła: Ja decyzji nie podjąłem w ciągu jednego dnia. Oczywiście w pierwszym odruchu, co było 6 lutego, to rzeczywiście to był odruch z mojej strony - złożenie rezygnacji. Bo szło tam konkretnie o strajk nieprzemysłany i bez powodów. Strajk na podstawie tego, że pan Gwiazda do nas zadzwonił i już robimy strajk. Zgubiliśmy się w ten sposób, że zrobiliśmy to jedynie w całym kraju. Żaden region tego nie zrobił przecież. To było niepotrzebne. W tym momencie to był z mojej strony odruch, forma protestu, bo mnie to strasznie zdenerwowało. Ale tę sprawę sobie przemyślałem przez sobotę, niedzielę. W poniedziałek to co powiedziałem w Domu Kultury Kolejarsza to już były słowa przemysłane, tego się trzymał i z tych słów się nie wycofuję.

Odchodzę stamtąd dlatego, że chcę zachować spójność MKZ. Tak jakos się składało, że zaczynałem być złym duchem MKZ-u. Nie wiem, co się stało. Po prostu zacząłem analizować, co robimy, jak robimy.

Skończył się czas, kiedy ja mogłem pójść na zebranie i właściwie nie mówiąc nie konkretnego, mówiłem pół godziny, godzinę, ściągnąłem kilka osób do "Solidarności" proponując im wiele, ale nie konkretnego nie oferując. Przez te kilka miesięcy co myśmy zrobili? Ponoszę za to tak samo odpowiedzialność i dlatego powinienem stamtąd odejść. W tej chwili zajmuję się Komisją Zakładową, jestem przewodniczącym w PTSt, siedzę tam. Ja nie wiem jak, co robić, do czego się nie wezmę, to ja nie wiem nic. Nie wiem nic w sprawach związkowych pomimo, że siedziałem pół roku w MKZ-cie, wydawałoby się, że powinienem być oblatany, mądry w tych sprawach, ale w sprawach związkowych, pracowniczych, zakładowych ja dośłow- nie nie wiem nic. Do czego się nie wezmę, staję bezradny. Myśmy przez ten czas nic prawie w Związku nie zrobili. Ponosimy za to winę, i ponoszę ja tak samo, bo zajęłem się różnymi protestami, różnymi akcjami, to więźniów, to studentów, to chłopów. Rzucaliśmy się na różne problemy nieprzemysłane a w sprawach związku nic ześmy nie zrobili.

W tej chwili zacząłem krytykować, kilkakrotnie występowałem na MKZ-cie, co z tej krytyki wychodzi? Wychodzi to, że wprowadzam niezdrową atmosferę tego typu, że przez moje wystąpienia mogą tworzyć się jakieś grupy opozycyjne, czy coś takiego. Może dojść do tego, że ja wokół siebie kilka osób skupię. I ta grupa będzie w opozycji w stosunku do pozostałych członków MKZ.

Władze związku powinny być procentowym odbiciem stanu osobowego związku. Jest tam za mało naprawdę nas, ludzi pracy. Wszyscy jesteśmy ludźmi pracy, ale są i tacy, co nigdy nie pracowali. Człowiek, który nigdy w życiu nie spociał się przy pracy, nie miał odcisków, który nigdy w życiu może na hali fabrycznej nie był, dla niego sprawy robotnicze, pracownicze nie będą znaczyły i on się nie będzie nimi zajmował. A niestety w MKZ-cie większość takich właśnie ludzi jest. Naprawdę nie chcę robić tam żadnej rozróby, żadnego rozłamu. Odchodzę dlatego żeby tam był spokój. Nie chcę tworzyć grupy opozycyjnej, bo bym grupę taką musiał stworzyć wokół siebie. No, niestety wysiępując z tymi sprawami wciągnąłbym innych.

Wiele rzeczy, cośmy robili, ludziom się nie podoba. Ta popularność, którą ześmy mieli w dniach września, gdyśmy to zakładali, to nie jest ta popularność dziś. Ludzie już tak nie idą, ludzie już nam tak za bardzo nie wierzą. Trzeba posłuchać ludzi naprawdę, w trolejbusie, w kolejkach. Siedziałem kiedyś do kolejki to nie stałem w niej. Bo podchodziłem - "A, pan Ćwikła, pan w MKZ-cie", już mnie przepuścili. Teraz idę w kolejkę - "Co wy tam, cholera, wyrabiacie?! Coś pan tam narządził?!" Stoję tak, jak stałem. Oczywiście, powinienem stać, ale do nas nastawienie ludzi się zmienia.

Proszę naprawdę zrozumieć, że mnie nikt z MKZ-u nie wygryza, ale nie mam możliwości przeciwstawienia się, nie mam możliwości pchania tego, co bym chciał zrobić. Tym bardziej stałem się tam niebezpieczny przez te kilka tygodni bezczynności w MKZ-cie. Bo mi narosło w głowie mnóstwo spraw, które bym postawił na MKZ-cie, a wiem, że nie przejdą, a wprowadzę rozgardiasz.

Do państwa mam propozycję, żeby na posiedzenia MKZ każdy członek MKZ, delegat udawał się z członkiem swojej komisji zakładowej, czy obojętnie z kimś z zakładu. To by był taki delegat towarzyszący. Żeby wystąpienia członka MKZ nie polegały na jakimś błysnięciu, na stawianiu głupich spraw, tylko niech załoga wie, jak ten delegat tam pracuje. Jakie problemy on stawia. Nad czym MKZ pracuje. Inaczej będzie się zachowywał człowiek, przy którym będzie ktoś siedział.

Było wiele słów o panu Nakoniecznym. Nie można mówić o kimś, kogo nie ma. Nie będę mówił o nim ani dobrze, ani źle, ale proszę państwa, gdyby z panem Nakoniecznym ktoś z IUNG-u przyjeżdżał od czasu do czasu na posiedzenia, to by tego rodzaju wystąpienia miejsca nie miały. To dotyczy tak samo wszystkich innych.

To taka jedna propozycja, ale wiem, że na to nikt nie pójdzie.

Drużga propozycja, którą bym miał: wstęp prasy na wszelkie posiedzenia MKZ, obojętnie jakiej - Sztandar Ludu, Kurier, wysłannik Trybuny, czy kto inny. Nam jest potrzebna krytyka. Dopóki nas się nie zaczną krytykować, nie tylko z pozycji przyjacielskiej, ale nawet z pozycji wrogiej, to my się we własnym sosie usmażymy. Już ześmy się usmażyli!

Nasza praca w MKZ zesłała do rozgrywek personalnych. Niestety, nie będę o tym mówił szeroko, ale zesłała do rozgrywek personalnych. Gdybym był vice-

przewodniczącym w innych okolicznościach, to bym był może i zadowolony i to by był dla mnie wielki zaszczyt. Ale powiem państwu, że ja czuję pewien niesmak. Po prostu rzygać mi się chce na pewne sprawy.

Naprawdę zrozumcie, że nie nadaję się w tej chwili do tego żeby tam być, bo moja obecność by przyniosła więcej szkody Związkowi, jak pożytku. Uważam, że ci ludzie, co zostaną, to rozumieją się. A ja nie rozumiem pewnych spraw. Ja nie wiem może jakiegoś "kota" już dostałem. Wiele rzeczy mnie przeraża.

Ważny ostatnią sprawę tego nieszczęsnego artykułu w informatorze. No stało się, błędy robimy, był błąd, było niedopatrzenie. Bronkowi głowę chcieli urwać za to. Siedzenie to by mu należało skopać, ale głowy nie ma co urywać. Ale jeżeli my przez kilka godzin dyskutujemy nad tym, czy przeprosić pana rektora, czy nie przeprosić i tyle osób się nad tym zastanawia, to dla mnie jest to przerażające.

M. Fuszara: Ja mam pytanie do pana: czy po tej rezygnacji, jak będą wybory, będzie pan kandydował?

B. Ćwikła: Nie, nie będę.

Z sali: Szkoda. Autentycznie szkoda.

B. Ćwikła: Jeden mnie zrozumie dlaczego odchodzę, a drugi powie - "wycofał się żeby nie brać na siebie obowiązków, a później będzie chciał wyskoczyć."

T. Basak_FSC

-----: Odnośnie tej sprawy co zaistniała w MKZ-cie to już jest sprawa przebrzmiała i uważam nie należy do tego wracać dla dobra Związku bo MKZ będzie jeszcze istniał 4 czy 5 tygodni, jak my zaczniemy jak tu słyszałem żeby wracać do stanu pierwotnego to naprawdę by była rozbijająca robota, rozganiecie naszego związku. Ten MKZ, który powstał on musi dotrwać do końca, do wyborów. Musimy wszystko zrobić, pomoc dać im, jak im trzeba osób więcej do pomocy, bo sobie nie dają rady, musimy im dać te osoby z zakładu, jak trzeba to oddelegujemy.

I musimy wszystkimi siłami dla dobra Solidarności wesprzeć ten nasz MKZ, żeby on istniał, a wybory okażą kogo wybierzemy. Musimy wybrać z rozumu i namysłem, żebyśmy wybrali dobrych ludzi do MKZ. Przykro mi jest bardzo

jednak, że pan Bolek rezygnuje z tego, bo myśmy mieli jeszcze trochę nadziei, że tam zostają jeszcze mądrzy ludzie, trochę robotników i jeszcze będziemy mieli wsparcie tam. O ile pan Cwikła już definitywnie składa rezygnację to uważam, że chyba powinniśmy przyjąć. Na siłę nie będziemy go uszczęśliwiać.

Wójcik/MHSI : Bardzo szkoda, że pan rezygnuje i MKZ zostanie bez niego. Jakie jest zaufanie teraz do MKZ? Rozgrywki personalne doprowadziły do tego, że najmniej w zakładach pracy - Komisje Zakładowe nie załatwiają żadnych spraw. A to dlatego, że MKZ się rozkłada to i my też. Ze mną jest taka sytuacja - przepraszam, że będę mówił o sobie. Byłem w Komitecie Założycielskim, byłem tutaj 10 września. Zmieniliśmy u siebie Prezesa naczelnego, który stworzył z zakładu folwark, zresztą w prasie było o tym. Dochodzi do tego, że 31 grudnia nie przedłużają mi umowę o pracę. W tej chwili jestem bez pracy, złożyłem odwołanie do Sądu Pracy. Dlaczego ja mówię o sobie? Chodzi o to, że gdyby nie było rozgrywek personalnych, że gdyby było zaufanie, jakie powstało na początku trwało do tej pory, inaczej by ze mną postąpiono. Nie zwracałem się do naszej Komisji Zakładowej pisemnie, a jestem jej członkiem, bo myślałem, że będą mnie bronić z urzędu. Ale przewodnicząca KZ weszła w układy z Zarządem i dochodzi do tego, że my ją musimy rozliczać. My się rozliczamy, a Zarząd ją broni. I jak my możemy działać? Przecież oni się, mnie w tej chwili pozbywają, mnie jednego, ale za jakiś czas wezmą się za kogoś innego. Tylko czekają na to. Jeśli pan Cwikła odejdzie, robotnik który zna od podstaw pracę, ma masę odcisków na rękach, jeśli zostaną ci docenci, doktorzy w MKZ - cie, którzy nie znają maszyn podstawowych spraw to w jaki sposób oni nas będą bronić. Tym bardziej, że jest taka sytuacja, że czekają tylko żeby komuś nogę podłożyć. Panowie nie dopuśćmy do tego, bo tu nie chodzi o stołki.

B. Cwikła - Proszę państwa, sam Cwikła to jest wielki guzik. My jak tutaj jesteśmy to jesteśmy ważni, jesteśmy czymś co powinno być, takie właśnie spotkanie jak to dzisiejsze. Powinniśmy tutaj właśnie wywierać nacisk na MKZ. Państwo wiecie, że została uruchomiona Wszechnica. Zestaw tytułów zaprezentowanych w DKK dowodzi, że o sprawach robotniczych jest tam bardzo mało. Są różne takie ogólne, czort wie co, zawracanie pewnej części ciała. W tej chwili już natychmiast, już od dzisiaj są nam potrzebne kursy dla przewodniczących KZ. Natychmiast są potrzebne kursy, bo się pogubimy, a najważniejszą sprawą są Komisje Zakładowe, bo jak tam nasz Związek nie będzie silniejszy to i MKZ nie będzie silny. A skąd MKZ może być silny jak my siedzimy w tym MKZ - cie i ni czorta nie wiemy co dzieje się w zakładach, wogóle nie mamy pojęcia, przez pół roku tam siedziałem i wogóle nie miałem pojęcia.

Z. Kudyk - Proszę państwa przykro mi, ale ja się nie zgadzam z takimi opiniami. Ja nie jestem też uczonym ani spoza środowiska robotniczego, ale tak nie można, bo jeśli Bolek oczekiwał tego, że MKZ - cie się wyszkolisz jak masz organizować związek w zakładzie, to chyba jest jakaś pomyłka. Jest wiele niedociągnięć w działalności np sprawy zasiłków są niedograne, ale jak MKZ może ustawić działanie Związku w danym zakładzie, bo to przecież trzeba by było zjeść worek soli żeby wiedzieć jakie są warunki w każdym. Podejmowaliśmy się tego w poszczególnych zakładach, potem zostały wybrane władze związkowe te komisje związkowe i tam ludzie pracują. Nie oczekujemy nie sprawdzamy działalności MKZ do tego że będą dyrektywy. No przecież

mówiliśmy i mówimy i musimy o tym pamiętać, że związek organizował się

od dołu, na bieżąco należy z załogami konsultować przyjęcia kierunku działania. My to robimy w ten sposób, że mamy w mieście spotkania poszczególnych Komisji, graficznie, co tydzień zbiera się 8-mio osobowe prezydium Komisji, przyjmujemy tematy, jeden zajmuje się jednym zagadnieniem, drugi innymi. Robimy to lepiej czy gorzej uczymy się tej roboty. Nie oczekujemy, że wszystko będzie idealnie napisane - że macie tak a tak postępować. Bo chyba to tak nie miało być bo tego nam nikt nie opracuje.

B. Cwikła : To uważasz, że związek zawodowy, praca związku zawodowego, problemy związku to są w komisjach zakładowych, a w MKZ, w Krajowej Komisji Porozumiewawczej dyskutuje się o sprawach społecznych, politycznych.

Z. Kudyk: Ja bym tak tego nie nazywał, bo uważam, że moje kompetencje sięgają i tak za wysoko, że jestem w Komisji Zakładowej. Ale trudno podjąłem się i muszę starać się wypełniać obowiązek, jaki przyjąłem na siebie. Moje kompetencje nie sięgają do Regionu, co już dawno mówiłem, ale uważam, że nie mogę w tej chwili składać rezygnacji, wycofywać się w fazie, gdy trzeba dotrwać do końca, bo to niczego nie wnosi do działalności Związku. Jeszcze jedno chciałem przypomnieć, że Związek to nie jest tylko Związek robotniczy, tylko to jest Związek "Solidarność" - struktura pozioma, bez branż i na tym polega cała rzecz, że powinniśmy być razem. Dopiero jak okrzepniemy, to może będzie mowa o branżach. A teraz musimy być razem. Nie rozdzielajmy się, bo sami się rozdzielamy.

K. Ghrzanowski - To się zgadza, że wszystko powinno być oddolnie i pewne sprawy KZ powinny wypracować, ale koordynacja tego musi być, MKZ powinien doprowadzić by była jakaś jednolitość, bo w końcu się narobi w tym związku nie wiadomo czego. Dlatego powinien koordynować wszystkie właśnie sprawy Komisji zakładowej i podstawowe sprawy, które interesują załogi to już jest nawet zapóźno. Bo nie wiadomo co robić, w pewnych sprawach nie wiadomo jakie zająć stanowiska. Są też sprawy, których KZ nie może ustalić, bo muszą być ustalenia centralne i tu znowu jest pod adresem KKP. Tam też się nic nie dzieje, w żadnych sprawach nie można się doprosić. Stawiało się na zebraniach naszych MKZ-tu, że przedstawiciel nasz ma pojechać tam i dowiedzieć się kiedy taka i taka sprawa będzie stawiana. Nie wiadomo, kto tam układa ten program. Jest ta "Jedenastka" więc niech ona się czymś zajmuje, takimi sprawami, które interesują się załogi robotnicze. To jest podstawowa sprawa. A tym były sprawy tylko protestów, strajków były one konieczne, ale nie można tylko tymi sprawami się zajmować. Nie można zostawić tych KZ samych sobie, bp do niczego nie dojdziemy. Przecież były już przypadki, że ktoś tworzył sobie jakiś dodatek funkcjonalny, bo jest przewodniczącym. To bzdury wychodzą. Po to jest ten MKZ, żeby jakoś ustawił pewne sprawy, musi skoordynować, żeby komisje wiedziały co mają robić, przynajmniej generalnie i pobieżnie. Mam jeszcze sprawę do kol. Ćwikły. Kol. Ćwikła odchodzi, rezygnuje. Ale takie zdanie jak kolegi Ćwikły i jego poglądy są zbieżne ze zdaniem innych robotników, w. innymi i z moim też jestem robotnikiem i co mam zrobić, też zrezygnować. I wtedy kto... anie? Zostanie nas dwóch czy trzech i po co? Wtedy i tak mnie przegłosują. ^{zn.} Dojętnie jaką sprawę bym postawił.

Z. Kudyk - Aby pop. ...ić działania proponuję, aby każdy kto przyjdzie na MKZ

wnosił punkt, który jest dla niego istotny - dla jego załogi. Bo inaczej do niczego nie dojdziemy. Dla nas w tej chwili jest problemem kwestia zasiłków. Nie możemy, nie mamy innych problemów. Nie mówię, że jest to nasza zasługa. W innym zakładzie inne problemy i na MKZ przedyskutujemy te sprawy.

Z. Bartkiewicz - Jest przecież sprawa sanatoriów, rozdziału wczasów, a samorząd robotniczy, czy pracowniczy czyja to sprawa?

Delegat z Agrometu - Pan Kudyk powiedział tak, od dołu żądać, MKZ będzie zbierał i przekaże dalej. A jak np. było z cukrem? Miało być oddolnie debatowane czy ki kilogram nam starczy, czy nie, miały być opinie zebrane i przedstawione dalej. Dlaczego KKP podjęła już decyzję, że przysługują kilogramy. MKZ też miał zbierać opinie.

Chciałbym jeszcze zająć się sprawą MKZ-tu. Traf chciał, że byłem na ostatnim posiedzeniu MKZ-tu jako zaproszony gość. Gdy bzdurne sprawy były rozpatrywane to był komplet MKZ-tu. Przyszło sprawy poważne rozpatrywać połowa MKZ-tu nie została wszyscy się wynieśli. Ja nie wiem, jak tam praca idzie. Pan Ćwikła powiedział wtedy tak, gdy składał rezygnację, że trzy czwarte MKZ-tu to by wygonił, dopiero by była jakaś współpraca.

Na naszym zebraniu Komisji wydziałowej w Agromecie kol. Chrzanowski postawił sprawę, bo też jest robociarzem, że on składa też rezygnację. Kto tam zostanie? Pytam się. Jako Kom. Zakładowa myśmy tego nie przyjęli, bo już ten miesiąc czasu musisz wytrwać do końca, ale wygląda, że wszyscy robotnicy się tam wykruszają, zostaną ci, którzy chcą nami robotnikami rządzić. Moje zdanie było takie, że gdyby MKZ miał wyjazdowe posiedzenia w większych zakładach pracy, jakby robotnicy usłyszeli nad czym to oni debatują, to by wzięli pały i cały MKZ wygonili, bo tam nic w sprawach robotniczych się nie mówi.

W. Wesołowski - Popadamy tutaj ze skrajności w skrajność. Zaczynamy tutaj zwać na ekspertów całą winę. Ale jeśli powołuje eksperta i nie wie się jak z niego korzystać to ekspert sam zaczyna sobie wybierać tematy.

Wydażę mi się, że w naszym MKZ-cie nie brakuje indywidualności, które by narzuciły właściwy tok postępowania. A poza tym nie zarzucajcie ludziom, że ten jest partyjny, a tamten pracował w milicji, bo liczy się przede wszystkim człowiek. Jeśli on się zaangażował w strajki, w robotę tzn że.... no, ludzie, w tych czasach prowokatorów nie było jak zaczęło się to wszystko, bo uciekali ze bramę, bali się, żeby ich ktoś nie powiesił. I ci co zostali za tą bramę to są pewni ludzie. To była selekcja naturalna. A wracając do docentów. Docenci są poto tak jak notes, mam tu w nim zagadnienia i on mi służy, jako rzecz pomocnicza, powinien to robić, co mu się zleci, a nie rządzić.

St. Daniel /FSC/ Proszę państwa, jestem jednym z tych, którzy tutaj we wrześniu zakładali związek. Faktem jest, że są sprawy nie załatwione, m.in. i te które nam wyrzuca kol. Bolek. Nie załatwione są niemi naszej winy. Szanowni państwo, myślę my, bo jeszcze jestem w MKZ, przejąłem reprezentowanie tej grupy pracowników, która jest z Lublina i okolic, w sumie około 170 tys. osób i przedstawiciele tych 170 tys. osób zwracają się do mnie. Nie załatwione są rzeczywiście zasiłki, świadczenia. Będąc członkiem KKP próbowałem te tematy podnosić. Jeździłem mimo, że nie byłem członkiem "Jedenastki". Te tematy były wiecznie oddalane, jako tematy mniej ważne. Bo rzeczywiście w ogólnej sytuacji jaka wtedy panowała są to tematy, które nie były wówczas najważniejsze. Były strajki wcześniej np. o płace i o wiele innych spraw. Byłem jednym z tych, którzy w pierwszych dniach grudnia proponowali, żeby zrobić zawieszenie broni. Dać czas Związkowi i rządowi na uporządkowanie wszystkich spraw, bo to zaczęło się wszystko walić, bo strajk jest w Pile a to, w Poznaniu o coś innego, na Śląsku jeszcze o coś innego. Ale z perspektywy czasu oceniamy, że było to niewłaściwe. Baliśmy odetchnąć rządowi zamiast go dusić, zamiast kuć żelazo póki gorące. Może wy, w swoich zakładach inaczej to widzicie, ale ja i ci koledzy, którzy wcześniej jeździli na KKP dochodzili do wniosku, że sprawa zasiłków jest taką, którą można oddalić nawet o dwa, trzy m-ce. Były wtedy sprawy aktualniejsze, z którymi trzeba było się szarpać. I nie możecie winić za to członków MKZ, bo MKZ nie jest władny załatwić nam zasiłków statutowych. Ta sprawa musi stanąć na KPP, a KPP nie to, że nie chce tego załatwić tylko, że tego nie załatwi się jednym pociągnięciem/długopisu, czy podniesieniem ręki. Nad tym pracują ludzie, prowadzą rozmowy. Bądźcie cierpliwi. Na KKP jest tyśiące różnych spraw. I błędem by było, gdyby obradowała ona non-stop. Gdyby było to ciało ustawodawcze, bo przecież wiadomo na jakiej zasadzie działa. KKP, że wszystkie propozycje muszą wyjść od dołu, żeby mogła coś zdecydować, a oprócz tych propozycji, które wpływają od dołu to jeszcze się trzeba użerać z rządem i przygotowywać grunt, a nie jest to takie łatwe.

/relacja spisana z taśmy magnetofonowej/

Oświadczenie prawników

Zesół Ekomomistów Prawników
przy MKZ NSZZ "Solidarność"
Region Srodkowo-Wschodni

Lublin dn. 26. II. 1981 r.

Uwagi dotyczące projektu ordynacji wyborczej

Przedłożony pod ogólną dyskusję projekt ordynacji wyborczej do NSZZ "Solidarność" Region Srodkowo-Wschodni w Lublinie spotkał się z żywym zainteresowaniem ogni organizacji związkowych i indywidualnych członków.

Do MKZ-u wpłynęło wiele uwag od ogni związkowych, MKZ Rejonowych, lektorów MKZ, członków. Uwagi-propozycje zmian ordynacji obejmowały w zasadzie niżej wymienione zagadnienia, a w szczególności:

- 1/ wykreślenia z § 8 Projektu Ordynacji zdania drugiego: "w skład zarządu musi wejść co najmniej po 10 % kandydatów z terenu każdego województwa".
- 2/ zmiany brzmienia § 10 projektu ordynacji w kierunku ograniczenia kandydowania do władz regionu tylko delegatów na walne zebranie delegatów regionu
- 3/ wykreślenie z § 12 projektu ordynacji zdania drugiego... "w przypadku kandydaci z województwa nie uzyskają odpowiedniej liczby głosów, wybr.

tają kandydaci z województwa według liczby głosów".

4/wyboru przewodniczącego komisji rewizyjnej przez członków komisji rewizyjnej, a nie przez walne zebranie delegatów.

5/niktóre MKZ-y Rejonowe proponują zmianę w tym kierunku, że najpierw wybierają się według określonego przez Komisję Wyborczą klucza władze MKZ-ów Rejonowych, a tak powołane władze stają się automatycznie członkami Zarządu Regionu.

6/niktóre duże organizacje zakładowe również proponowały zmianę projektu ordynacji w kierunku jak w pkt. 5, tzn. wybrani według określonego klucza przedstawiciele tej organizacji stają się jej automatycznie członkami Zarządu Regionu.

Ustosunkowując się do zgłoszonych uwag stwierdzamy, że zdecydowana ich większość dotyczy pkt. 1-3 /jak wyżej/. Ponadto uwagi te /pkt. 1-3/ po uwzględnieniu naruszają przepisów Statutu NSZZ "Solidarność". Bezdyskusyjny tu pozostaje chyba również projekt wyboru przewodniczącego komisji rewizyjnej przez delegatów walnego zebrania, a nie zawężanie tego tylko do członków wybranej komisji rewizyjnej /§ 9 pkt 4 Statutu/.

Natomiast co pkt. 5-6 /jak wyżej/ należy stwierdzić, że aktualnie obowiązujący członków Statut NSZZ "Solidarność" nie przewiduje w organizacji związkowej MKZ-ów Rejonowych, a zatem przeprowadzenia wyborów w ramach MKZ-u z zastrzeżeniem automatyzmu członkostwa w zarządzie regionu nie znajduje żadnej argumentacji prawnej. Również obowiązująca wszystkie ogniwa związkowe uchwała KKP z dnia 28 stycznia br. w sprawie zasad podziału regionalnego Związku nie przewiduje czwartego /samodzielnego/ stopnia organizacji w postaci MKZ-ów Rejonowych. Tak samo podjęta przez MKZ Regionu uchwała z dnia 16 stycznia br. w sprawie powołania w terenie delegatur regionu na bazie istniejących MKZ Rejonowych /podjęta przed uchwałą KKP z dn. 28 stycznia/ jednoznacznie stwierdza, że ...powołuje się je do czasu walnego zebrania delegatów regionu, a walny zjazd podejmie dalsze decyzje co do zasadności ich istnienia, określenia kompetencji, terenu działania itp.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że uwzględnienie w ordynacji wyborczej propozycji zmian z pkt. 5 i 6 jest sprzeczne ze Statutem NSZZ "Solidarność".

Nic nie stoi natomiast na przeszkodzie by walne zebranie delegatów Regionu wypracowało na Zjazd Krajowy propozycje zmian Statutu w zakresie usankcjonowania faktycznie istniejących MKZ-ów Rejonowych.

Kończąc omawianie propozycji zmian w projekcie ordynacji wyborczej jesteśmy zobowiązani do poinformowania co do skutków formalno-prawnych przeprowadzenia wyborów według ordynacji niezgodnej ze Statutem NSZZ "Solidarność".

W przypadku takich wyborów każdy członek Związku może zgłosić wniosek o unieważnienie wyborów, do walnego zebrania delegatów, Krajowego Zjazdu, czy też Prokuratora Generalnego PRL. Organa rozpatrujące taki wniosek nie badają czy przeprowadzenie wyborów było zasadne w odczuciu niektórych członków Związku, a tylko czy było zgodne z obowiązującym prawem w tym zakresie, tj. Statutem NSZZ "Solidarność". W razie stwierdzenia niezgodności z prawem zawsze musi nastąpić uwzględnienie żądania wniosku.

Na zakończenie naszej informacji refleksja natury ogólnej, dotycząca demokracji i jej przestrzegania przez członków Związku. W ostatnich tygodniach pracy MKZ Regionu słowo to było bardzo często używane na poparcie głoszonych poglądów, że tak chcą "doły związkowe", "ludzie w terenie.", itp. Sam termin demokracja używany jest obecnie w trzech znaczeniach, a to:

1. jako władza ludu, społeczeństwa,
2. jako forma ustroju państwa, w którym uznaje się wolę większości obywateli, jako źródło władzy i przyznaje się wszystkim obywatelom swobody i prawa polityczne zapewniające im udział w sprawowaniu władzy,
3. jako synonim samych praw i swobód obywatelskich.

Niekiedy znaczenia terminu demokracja rozciąga się na pozapaństwowe dziedziny życia, np. organizacji społecznych. Tylko i tylko wtedy możemy mówić o demokracji w życiu organizacji społecznych, a więc i związków zawodowych, gdy mniejszość uznaje wolę większości. W innym przypadku demokracja pozostaje tylko czczą deklaracją, a w życiu organizacji panuje anarchia lub do głosu dochodzą określone grupy nacisku. Również i w naszym związku zawodowym obowiązują określone zasady demokracji wewnątrzwiązkowej. Sprowadza się ona do rozstrzygających zasad, polegających na tym, że każdy członek ma prawo dyskusji,

określonej

każdy głos jest równy przed podjęciem uchwały, a wszystkie uchwały zapadają większością głosów i są obowiązujące dla wszystkich członków, których ona dotyczy. Zasady te wynikają bezpośrednio ze Statutu. Między innymi § 11 Statutu mówi o prawach członka związku oraz § 12 pkt.1 Statutu, który wyraźnie stanowi, że członek związku jest zobowiązany przestrzegać postanowień Statutu i uchwał władz związku...

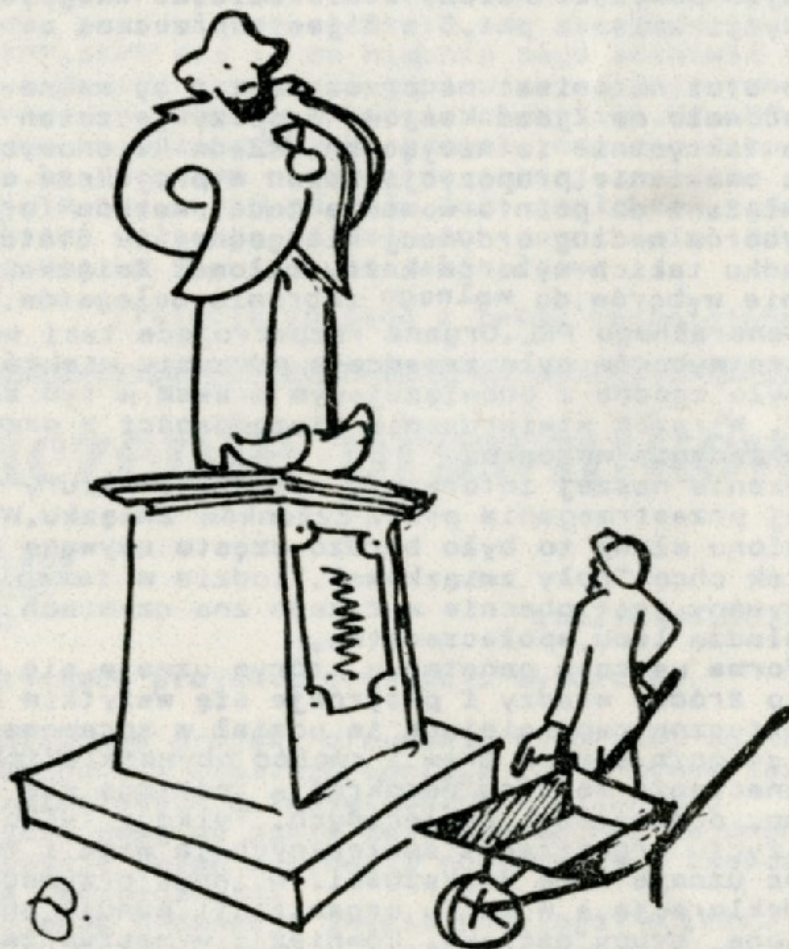
Pojmowanie demokracji wewnątrzwiązkowej w inny sposób jest sprzeczne z obowiązkami związku.

Wydaje się celowym w tym miejscu stwierdzić, by członkowie związku, którzy uważając określone przez Statut zasady demokracji wewnątrzwiązkowej za ograniczające ich prawa, jako członka związku albo podporządkowali się tym zasadom, albo wystąpili ze związku.

Podpisali: dr Jan Wojcieszczuk, mgr Ryszard Chlebowicz
mgr Andrzej Ślaski, mgr Tomasz Przeciechowski.

Nagroda AFLCIO

Amerykańska Centrala Związków Zawodowych AFLCIO przyznała swą międzynarodową nagrodę "praw człowieka" NSZZ "Solidarność". Nagroda imienia poprzedniego przewodniczącego AFLCIO Dżordzia Mijni została utworzona w roku ubiegłym. "Solidarność" jest jej pierwszym laureatem. Rada wykonawcza Centrali AFLCIO oświadczyła, że popiera udzielenie Polsce pomocy gospodarczej pod warunkiem, że chronione będą prawa polskich robotników.



Spotkanie Ordynacji z Ideą *Marian Fuszara*

Sztuka w 3 aktach

Akt pierwszy, Rozmowa za kulisami

- DUCH : Ciekawy jestem kto-kogo?! My ich, czy oni nas!?
- ORDYNACJA
- PUŁAWSKA : Za mną jest teren i idea.
- ORDYNACJA
- LUBELSKA : Ja jestem bez terenu i idei, ale w zgodzie ze statutem! Jaka idea jaki duch stoi za tobą?
- ORD.
- PUŁAWSKA : Jaka idea, jaki duch? Gdzie ty się dotąd podziewałaś? Trzeba było tak, jak ja korzystać z życia - kawiarnie, kluby, karczmy - tam się rodziłam, tam zdobywałam ideę.
- ORD.
- LUBELSKA : Jaka ona jest, co głosi?
- ORD.
- PUŁAWSKA : Sama nie wiem, wiedzę to... /DUCH przerywa ORDYNACJI PUŁAWSKIEJ/
- DUCH : Idea to święta rzecz, trzeba ją mocno strzec!
- ORD.
- PUŁAWSKA : / w pokorze/ Tak, tak, muszę się mieć na baczności, nie powiem już ani słowa. Do widzenia /do siebie/, do góry głowa.
- DUCH : Idź córko śmiało, odważnie w życie, a na pewno zasiądziesz szybko przy "korycie".

===== Akt drugi ===== Obrady /członkowie MKZ, DUCH, dwie ORDYNACJE, prawnicy/

- Głos I : Ordynacja Puławska to jest to na co czekamy.
- Głos II : Nie narusza statutu i ma aprobatę członków związku.
- Głos III : Ordynację naszą opracowali członkowie, a nie prawnicy - w tym też jest jej siła.
- Głos IV : Wola członków związku jest dla nas prawem a nie statut.
- Głos V : Prawnicy zawsze na swój sposób interpretują przepisy prawa.
- Głos VI : Tak, dla nich ważny jest paragraf, a nie życie!
- DUCH : Dalej, dalej, śmiało, już im w głowach zaszumiało, Dalej, dalej, nacierajcie, już za chwilę, za niedługą, Dalej, dalej, ostro w bój, chwała wasza, triumf mój.
- Głos VII : Chcemy mieć w Zarządzie swych przedstawicieli wybranych w rejonie. Będą oni wtedy dbać o nasze interesy, o interes rejonu, a nie ...
- Głos VIII : Boże to prowadzi do...
- Głos IX : Nie jestem prawnikiem, choć jestem... to nieważne. Nie znam się na prawie, nie zgadzam się z prawnikami. Ich wykładnia statutu jest błędna, wadliwa, nie do przyjęcia!
- Głosy : Tak, tak, tak!
- Głos X : W Polskę pójdziemy, przykłady znajdziemy, że nie statut, a życie ma zastosowanie w praktyce!
- Głos XI : Ruszajmy, razem, silni po przykłady, na pewno prawnikom damy wtedy rady!
- Prawnicy : Dokonałiśmy uzupełnień ordynacji lubelskiej zgodnie z wnioskami członków związku, jakie wpłynęły do MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego pod warunkiem, że nie naruszały one postanowień statutu. Nie podejmujemy się połączyć obu projektów w jedną całość, zawierającą zasady jednej i drugiej ordynacji. To przy naszych wiadomościach jest dla nas rzecz nie do dokonania. Statut może zmienić zjazd krajowy, a nie MKZ Regionu.
- Głos XII : Co tam Zjazd. Co tam statut. Tu jesteśmy my, tu jest życie. Ludzie, czy wy tego nie widzicie. To prawnicy tak statut opracowali, byśmy się teraz z nim mocowali. To oni, a nie my. Niech przestrzegają go sami...
- Głos XIII : Jeszcze mocniej powiem, statut to my! Kto nie jest z nami ten jest przeciw statutowi.

- Głos XIV : Statut to kartki papieru tylko zapisane.
 DUCH : Tak, tak, tam są same paragrafy Wam nie znane! Twórzcie nowe prawo!
 /szepcem/ Oj, oj będzie mi kłowo.
- Głos XV : Mam, mam. Idea. Ordynacja puławska ma ideę. Lubelska ma za sobą sta-
 tut. Jestem za ideę - głosujmy za ideę.
- Głos XVI : /nieśmiało/ Jaka idea, co to jest? Ja człek prosty, nie uczony, nie
 widziałem jej, widzę statut i nic więcej. Pokażcie tę ideę jak ona
 wygląda.
- Głosy : Głosujemy za ideę, a nie za ordynację. Ja za nią głosuję, choć też
 jej nie widziałem.
- Głos XVII : Kto za ideę?!
- Głos XVIII : Jaka idea, gdzie ona jest, nie widzę jej! Chcę ją dotknąć, zobaczyć
 porozmawiać z nią.
- Głos XIX : Doradcy, prawnicy niech wyjdą z sali. Będziemy głosować. No, niech
 oni już wyjdą, szybko, bo jeszcze umknie nam idea. Głosujmy dopóki
 ją trzymamy. Wierzcie mi to tak samo jak w przysłowiu: "Lepszy
 wróbel w garści, niż kanarek na dachu". Bierzmy to, co trzymamy!
- Głos XX : /śpiewa/ O mamy, o mamy już...
 DUCH : Za wcześniej twa radość - głosuj! głosuj! głosuj!...
 Prawnicy : /pochyleni, z kodeksami, statutami kierując się w stronę wyjścia/
 - Nie chęć już nas. Czy nie znamy statutu?
 - Statut tak, ale nie idei. Nikt nas nie nauczył i nie pokazał jej,
 czy jest ładna? To kobieta?
 - Mylisz bracie ideę z ideałem. Ideał kobiety!
 - To nasi profesorewie są winni. Nigdy nie pokazali nam żadnej idei
 dlatego nie wiemy, jak ona wygląda.
 - No nie, Kolego, za dużo żądasz. My po prostu za mało uczone chłopcy -
 weźmiemy się chyba do jakiejś porządnej roboty, a przepisy, parag-
 raby rzućmy precz w kąt szafy.

Akt trzeci. Przerwa w obradach, prawnicy wyszli.

- Masz głosować tak, jak ja.

- Ale ja nie wiem co to ...

- Ważne, że ja wiem.

- I ty masz głosować tak jak ja. I ty, i ty, i ty.....

- Za czym, bo nie wiemy...

- Ja wiem, to wystarczy.

DUCH : Mocniej ich, nie popuszczaj, bo wtedy ja rozliczę się z tobą. Pamię-
 tasz nasz układ? Nie spławisz go, to cię zgniotę, zetnę w pył, tak
 jak ty zrobiłeś z nimi. Uważaj więc..., graż o..., schodzę się,
 wybywam już. Pamiętaj, czuwam nad tobą!

/po głosowaniu na korytarzu/

Victoria!!! Górą naszą! Gratuluję. W jedności siła. Zwyciężyła idea.

A co to takiego jest? Skąd mam wiedzieć, ja prosty człek!

Myślałem, że nie damy rady tylu prawnikom.

Chłopie też to tylko doktory i magistry, za mało uczone, my docenty,
 producenci.

Tak, tak, masz rację. Cześć pędzę zastanowić się co dalej.

Z czym dalej? Jak to z czym? Z czym? Z ideą.

Telegram do.....

DUCH : No nareszcie stop! Zwycięstwo na pierwszym etapie stop! Było cięż-
 ko stop! Mamy czas na przygotowanie się do dalszej stop! walki. Nie
 możliwe załatwić wszystko od razu stop! Proszę o wskazówki stop!
 Maszyna do głosowania sprawna stop!

Wierny Twój sługa DUCH.

/wszelkie podobieństwo sztuki do zebrań MKZ w dniu 27 lutego całkowicie
 przypadkowe i niezamierzone /

"SOLIDARNOŚĆ REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI" MKZ NSZZ "Solidarność" z siedzibą w
 Lublinie. Redakcja: Ewa Kowalska, Waleria Misiewicz, Danuta Winiarska, B. Kowal-
 ski, P. Zwoliński. Adres: Lublin, ul. Okopowa 7. Biuletyn do użytku wewnętrznego.